

# System edukacji ignoruje różnice płciowe.

Z prof. Bronisławem Rocławskim rozmawia Ewa Jurkiewicz

**Profesor Bronisław Rocławski - filozof, specjalista pedagogiki, językoznawca i logopeda, twórca glottodydaktyki - innowacyjnej metody przygotowującej dzieci do nauki czytania i pisania.**

**Ewa Jurkiewicz:** W kwietniu tego roku w mediach pojawiła się informacja o pomysłe przeprowadzenia w szkołach krakowskich eksperymentu polegającego na tworzeniu oddzielnych klas dla chłopców i dziewcząt. Pomysł rozbudził wielkie emocje zwolenników i przeciwników edukacji zróżnicowanej. Jaki jest Pana pogląd w tej kwestii?

**Bronisław Rocławski:** Wydaje mi się, że w dzisiejszych czasach, gdy prowadzone są liczne badania na temat różnic międypłciowych, nikt nie ma wątpliwości, że one faktycznie istnieją. Chodzi jedynie o pogłębienie tych badań oraz wyciąganie z nich wniosków praktycznych. Niestety współcześnie bardzo te różnice zamazaliśmy i ten proces postępuje nadal – co stwierdzam z wielkim ubolewaniem. Kobiety na siłę starają się dorównać mężczyznom i tylko patrząc, jak zaczną pracować przy urobku węgla pod ziemią. W świecie dorosłych udajemy, że niezależnie od płci jesteśmy tacy sami. Ale najbardziej w tym dążeniu do bycia na równi z mężczyznami są kobiety, które mają w sobie sporo cech męskich – bo przecież płć, to jest

sprawa genów, i to właśnie te kobiety za wszelką cenę starają się jakoś odnaleźć w świecie mężczyzn. To samo zresztą dzieje się z mężczyznami o cechach kobiecych, tyle, że oni starają się upodobnić do kobiet. Ta jednopłciowość wyraźnie dominuje w określonych środowiskach – mam tu na myśli oczywiście gejów i lesbijki. Oni ztratili całkowicie pociąg do płci odmiennej, ale to jest temat na osobną rozmowę. Pozwolę sobie jedynie skomentować, że z punktu widzenia ciągłości gatunku ludzkiego relacje w związkach „jednopłciowych” są wbrew naturze. Bóg stworzył mężczyznę i kobietę do pełnienia przez nich określonych ról – to należy przyjąć bez dyskusji i uznać za punkt wyjścia w naszej rozmowie o tworzeniu osobnych klas dla dziewcząt i chłopców. W przyrodzie różnice między osobnikami płci męskiej i żeńskiej występują bardzo wyraźnie. Najczęściej dominującymi są osobniki męskie, podczas gdy płć rodząca jest zdecydowanie słabsza. Uzasadnieniem takiej nierówności pozycji jest fakt iż osobniki męskie stale podejmują walkę, której celem jest przekazanie genów i to tych



najlepszych. Są też odmienne relacje płci, gdy samiec jest pożerany przez samicę po akcie płciowym. Ale w obydwu przypadkach role są zawsze jasno określone. I tak powinno być również u ludzi, gdyż różnice płciowe są podstawą i warunkiem kontynuacji życia.

**E.J.:** W Pana opinii tworzenie osobnych klas stanowi gwarancję utrzymania różnic między płciami. Czy te różnice rzeczywiście są aż tak istotne?

**B.R.:** Nie ma Pani chyba wątpliwości, która z płci jest silniejsza? Każde dziecko wie, że mężczyźni mają z natury większą siłę, bo od zawsze zajmowali się zdobywaniem pożywienia, a później, gdy ludzie zaczęli wędrować i przekraczać granice, naruszając obce terytoria, zajmowali się grabieżami, napadali na wrogów i wy-

## WYWIAD MIESIĄCA

woływali wojny. Wśród kobiet niezwykle rzadko pojawiała się chęć rozpętywania wojen. Co do tego nie ma Pani chyba wątpliwości?

**E.J.: Rzeczywiście trudno zaprzeczyć, że pole walki nigdy nie było szczytem marzeń zdecydowanej większości kobiet. Ale czy te różnice w rodzaju aktywności między kobietami i mężczyznami sprzed wieków, mogą mieć jakkolwiek wpływ na zachowania współczesnego człowieka?**

B.R.: Ależ jak najbardziej. Najpoważniejszą konsekwencją rozwojową wynikającą z faktu, że dawniej mężczyźni przypadają zajęcia fizyczne jest to, że chłopcy rozwinęli przede wszystkim dużą motorykę. Ich żywiołem jest bieganie, chodzenie po drzewach, mocowanie się, sprawdzanie się w bijatykach. Te zabawy mają za cel rozwinięcie dużej motoryki. W naszych czasach kompletnie ignorujemy naturalne potrzeby chłopców - życie w bardzo małych przestrzeniach mieszkalnych mocno ogranicza możliwości rozwoju tej motoryki, w ten sposób realizujemy „czarny scenariusz” polegający na tym, że wychowując pokolenie chłopców w ograniczonej przestrzeni (a przecież oni powinni mieć dużo przestrzeni, bo to jest wpisane w ich geny) generujemy powstawanie różnych zaburzeń w zachowaniu, takich jak nadpobudliwość, ADHD, agresja i inne. Wszystkie te zaburzenia wynikają z hamowania. I jeśli czegoś z tym problemem nie zrobimy - nie zapewnimy warunków, w których chłopcy będą realizować potrze-

bę ruchu, poprzez tworzenie boisk czy sal gimnastycznych, gdzie mogą w sposób nieskrępowany rozwijać swoje instynktowne zachowania - jesteśmy na „dobrej” drodze do zniewieścienia mężczyzn, ich zdegenerowania z powodu braku ruchu. Bo biologicznie zaspokojenie potrzeby ruchu ma ogromny wpływ na prawidłowy rozwój chłopców.

**E.J.: Rozumiem, że zarzut ograniczonej możliwości zaspokajania potrzeby ruchu kie-**



**ruje Pan pod adresem szkoły?**

B.R.: Stworzenie koedukacji wiązało się z pogłębianiem negatywnych aspektów – jednym z nich jest liczebna dominacja kobiet w zawodzie nauczycielskim. Kobieta planująca zajęcia nie jest w stanie wyjść poza własne (wynikające w głównej mierze z płci) potrzeby. Proszę sobie wyobrazić nauczycielkę ganiającą z chłopakami po boisku, za piłką. Taki obrazek jest nie do pomyślenia.

**E.J.: Nie jest to jedyny zarzut jaki formułuje Pan pod adresem szkoły koedukacyjnej?**

B.R.: Dostrzegam cały ciąg negatywnych następstw i zdarzeń, które dyskryminują chłopców, co szczególnie widać w przedszkolach i szkołach, zwłaszcza podstawowych. Odczuwają oni większą niechęć do szkoły i doznają więcej porażek szkolnych niż dziewczynki. U chłopców, pomimo że nie są wcale „głupsi” od dziewczynek, znacznie częściej występują różnego rodzaju zaburzenia i dysfunkcje. Od dawna już wiadomo, że proces mielinizacji

pewnych komórek nerwowych przebiega u nich wolniej niż u dziewczynek, a różnica wynosi ok. 2 lata. Jakie konsekwencje z tego faktu wynikają dla edukacji i czy w ogóle jest on brany pod uwagę? Zupełnie nie! Od chłopców wymaga się tego samego, co od dziewcząt, np. ładnej wymowy, pomimo, że impulsy nerwowe, z powodu wolniejszej mielinizacji nie są tak szybko przesyłane, jak by mogły, gdyby proces był zakończony. Mówi się, że dziewczęta już w łonie matki rozmawiają, to stwarza większe dla nich możliwości i daje im przewagę w ko-



## WYWIAD MIESIĄCA

munikacji i w relacjach z innymi. Dziewczynki odbierają więcej sygnałów z otoczenia i szybko reagują na nie. Lepiej rozumieją sferę językową, zatem łatwiej im opanować naukę języka. Ale też ich natura jest po-

czytanie idzie im bardzo łatwo. Ale dla chłopca rysowanie szlaczeków jest największą karą, jaka może go spotkać. Jest to wbrew jego naturze! Przy planowaniu lekcji, w scenariuszach powinno się przewidzieć takie frag-

gdyby nauczycielki przygotowywały stale dwa osobne scenariusze - dla dziewcząt i chłopców. Jest to jednak postulat nie do zrealizowania, więc po co upierać się przy koedukacji? Poza tym trzeba mieć w sobie zrozumienie dla potrzeb rozwojowych chłopców, a nie tylko ich karcieć i upominać: „Kowalski, dlaczego zachowujesz się tak niegrzecznie?”! Dziewczynki oczywiście też się bawią, ale w sposób niezauważalny i najczęściej nieuciążliwy dla otoczenia. Chłopcy za zachowania instynktowne, które w szkole uchodzą za niewłaściwe i niepożądane, są na każdym kroku karani. Ale jeśli działa się wbrew naturze, to doprowadza się do sytuacji, którą obecnie obserwujemy, że młodzi ludzie niszczą sprzęty, łamią ławki, stanowią postrach dla innych. Należy zdawać sobie sprawę, że to my dorośli przyczyniamy się do powstawania tych problemów, bo nie ma miejsca, gdzie chłopcy mogliby aktywnie spędzać wolny czas.

**E.J.:** Jak długo utrzymuje się u chłopców potrzeba ruchu. Czy są to pierwsze klasy szkoły podstawowej, czy też gimnazjum? A może dłużej? Obserwując naszych polityków „z pierwszej linii” można odnieść wrażenie, że to nigdy nie mija...

**B.R.:** Nie jest aż tak źle. Ta potrzeba ruchu, ten swoisty „zew natury” - bo jest to program zapisany w genach, na szczęście z wiekiem słabnie. U małych dzieci jest on szczególnie widoczny, ale utrzymuje się przez cały okres nauki szkolnej, aż do osiągnięcia doj-



dobna do natury nauczycielki. Dla dziewczynek wykonanie polecenia „siedź prosto i spokojnie” nie stanowi żadnego problemu. Podczas, gdy dla chłopców takie polecenie jest wbrew ich naturze, bo instynkt mówi im: „ćwicz, ruszaj się, biegaj”. Dziewczynki rozwinęły małą motorykę, dlatego pisanie

menty lekcji, które stanowią realizację ich potrzeb – kilka ćwiczeń, przewrotów, wspinanie po linach. Dobrze byłoby gdyby wszystkie sale lekcyjne były wyposażone w odpowiedni sprzęt i urządzenia do ćwiczeń, żeby chłopcy w trakcie lekcji mogli robić, to, co jest zgodne z ich naturą. Najlepiej by było,

## WYWIAD MIESIĄCA

rzałości. Przejawia się on najpierw w niemożności usiedzenia w miejscu, później pojawiają się bójkę, w których chodzi o pokazanie siły, o zdobycie przewagi. Natura nieustannie podpowiada młodzieńcowi: „Bądź prawdziwym mężczyzną”. Na całe szczęście wojen już nie prowadzimy, ale potrzeba bycia agresywnym, potrzeba bycia wojownikiem, tkwi w mężczyźnie i utrzymuje się aż do 23-24 roku życia. Zjawisko fizycznej aktywności polityków jest przejawem zupełnie innych potrzeb, którymi w naszej rozmowie się nie zajmujemy...

**E.J.: Wyjaśnienia różnic między zachowaniami dziewczynek i chłopców możemy poszukiwać w filogenezie.**

B.R.: Tak, rzeczywiście. To, że dziewczynki zadowolają się małą przestrzenią i potrafią się długo skupić na jednej czynności wynika z faktu, że wieki temu kobiety zajmowały się głównie szyciem i gotowaniem. Zajęcia te nie wymagały wiele przestrzeni i polegały na koncentrowaniu się na jednej czynności. Przy okazji wykonywania tych zajęć można było dużo mówić i dlatego kobiety mają

wieć i dlatego kobiety mają mówienie w naturze. Do dzisiaj mówi się, że potrafią zagadać niedźwiedzia (podobno, gdy dużo i ciągle mówi się do niedźwiedzi, te rezygnują z atakowania). Zobaczmy z kolei na czym polegała aktywność mężczyzn. Oni się skradali, by podejść zwierza, czy później wroga. Musieli więc siedzieć cicho. To też mogło mieć wpływ na dzisiejszą naturę mężczyzn. Mężczyzna dużo mówił, ale mową wewnętrzną i tak jest do dzisiaj. Przetrawia w sobie myśli, prowadzi wewnętrzne dialogi. Te pierwotne zachowania mogą mieć wpływ na zachowanie obydwu płci, jednak należy pamiętać, że wynikały one z określonych potrzeb, a te zostały zapisane w genach. Pod wpływem środowiska, w wyniku socjalizacji i wychowania, w genach następują zmiany, które w mojej ocenie idą w złym kierunku. A przyczyn upatruję właśnie w koedukacji.

**E.J.: Wspomniał Pan, że wielkim nieporozumieniem i jednocześnie nieszczęściem koedukacji, jest to, że chłopcy w szkole mają do czynienia**

**przede wszystkim z kobietami.**

B.R.: W klasach oddzielnych wśród grona pedagogicznego widoczna jest przewaga jednej z płci. W szkołach męskich są to oczywiście mężczyźni, w żeńskich – kobiety. I to jest bardzo dobre gdyż dzieci i młodzież potrzebują odpowiedniego wzorca osobowościowego. Wzorec kobiety dla chłopca jest najmniej pożądany, chyba, że chcemy z niego zrobić dziewczynkę. W takich niekoedukacyjnych szkołach czy klasach bardzo ważne jest odpowiednie programowanie działań dostosowanych do specyfiki płci. Dobrze przy doborze nauczycieli zwracać uwagę, by w szkołach czy klasach męskich zatrudniać mężczyzn przede wszystkim z cechami męskimi, a w kobiecych – z dominującymi cechami kobiecymi. Wówczas nie ma problemu z właściwą identyfikacją. Zajęcia prowadzone „po męsku” u chłopców i „po kobiecemu” u dziewcząt są jak najbardziej w zgodzie z potrzebami socjalizacyjnymi i emocjonalnymi uczniów. Oczywiście dziewczęta powinny mieć również kontakt z nauczycielami mężczyznami, a chłopcy z nauczycielkami i dlatego można przewidzieć organizację wspólnych zajęć szkolnych czy pozaszkolnych.

**E.J.: Na czym miałyby polegać odpowiednie programowanie zajęć dostosowanych do specyfiki płci?**

B.R.: W programowaniu zajęć powinno się brać pod uwagę to, że kobiety mają zainteresowania literackie, poetyckie, czy estetyczne, podczas gdy chłopcy mają w genach wpisana walkę -





## WYWIAD MIESIĄCA

siedzą w grach komputerowych. Trudno się dziwić, skoro od 7 roku życia zabierano ich od matki do leśnej szkółki, gdzie byli szkoleni na wojowników. W normalnej koedukacyjnej klasie i dziewczęta i chłopcy przeszkadzają sobie nawzajem. Gdy dziewczęta dojrzewają są bardzo poważne, a chłopcy - ich rówieśnicy, są dla odmiany strasznie infantylni. Podśmiewają się ze swoich koleżanek z klasy, zaczepiają je, powiem więcej – nawet maltretują swoje koleżanki, obrzucając je niewybrednymi wyzwiskami, dogryzając, robiąc na złość. To spotkanie dziewcząt i chłopców nie sprzyja wzajemnym relacjom pełnym szacunku, zwłaszcza w okresie dojrzewania. Zupełnie inaczej jest gdy uczą się osobno i na co dzień się ze sobą nie kontaktują. Proszę zauważyć, że dziewczęta dziś zachowują się jak najgorsze chłopaczyska – idą w ślad za mężczyznami. To jest próba zaimponowania, próba naśladowania mężczyzn, gdy się jest z nimi na co dzień. Próba, która ma dać gwarancję akceptacji i równego traktowania. W relacjach kobiet z mężczyznami jestem zwolennikiem idei „równi, ale różni”. „Kobiety powinny się wychowywać pielęgnując ich cechy kobiece – wrażliwość, delikatność. Gdy dziewczyna słyszy wulgaryzmy powinna odwrócić się i odejść. A dzisiaj dziewczęta klną nieraz gorzej od chłopców. Z drugiej strony coraz mniej jest prawdziwych mężczyzn, którzy stają w obronie pokrzywdzonych kobiet. Kto dziś mówi o rycerskości, honorze? Ale kiedy ma się o tym mówić w szkole? Na wspólnych



lekcjach z dziewczętami uczyć się tego jak być rycerskim? Nie niszczy tego, co dała nam w prezencie natura! Gdy dziewczęta i chłopcy są edukowani w osobnych szkołach bądź klasach, to w zachowaniu widać pewną nieśmiałość we wzajemnych relacjach, i to w takim pozytywnym znaczeniu. Pożytki z osobnych lekcji są duże, ale nie powinno się z kolei tworzyć getta.

**E.J.: Między dziewczętami a chłopcami widoczne są wyraźne różnice w podejściu do**

**W klasie koedukacyjnej dziewczęta i chłopcy przeszkadzają sobie nawzajem.**

**nauki i poziomie motywacji.**

B.R.: Dla chłopców niezmiernie ważna jest rywalizacja, nagrody. Dziewczęta wykonują bardzo dużą ilość zadań i to często bezmyślnie, bo w ich naturze jest podporządkowywanie się poleceniom nauczycielki. Gdy w szkole dochodzi do ogłupiania uczniów, chłopcy zaczynają pro-

testować, ale dziewczynki poddają się bezrefleksyjnie. Chłopcy pozostają w opozycji, gdy trzeba nauczyć się na pamięć, na dodatek słowo w słowo, notatki podyktowanej przez nauczycielkę, podczas gdy dziewczynki są gotowe uczyć się wszystkiego na pamięć. Dziewczęta nie są uczone selektywnego myślenia, pomimo, że to właśnie one narażone są na przeciążenie informacyjne, gdyż ze swojej natury chłoną wszystko, co inni do nich mówią. Jeśli nauczycielka zada do nauczenia się 10 stron tekstu zrobią to bez szerniania. Chłopcy się temu nie poddają. Rozumowanie logiczne u kobiet przebiega na bardzo niskim poziomie, i to wyraźnie i z wielką przykrością, dostrzegam przy okazji swoich kontaktów ze studentkami. Chłopcy często poświęcają na naukę znacznie mniej czasu, mniej przykładają się do zadań domowych, ale dzięki umiejętności logicznego myślenia potrafią wygenerować - szybciej niż dziewczęta - potrzebną wiedzę. To jest to, nad czym boleję – dziewczę-

## WYWIAD MIESIĄCA

ta w rywalizacji z chłopcami nieraz są w gorszej sytuacji, bo pilnie się uczą, słęczą nad lekcjami długie godziny, a później w szkole często osiągają gorsze wyniki niż ich koledzy, którzy uczą się tylko na przerwach. Jak w klasie koedukacyjnej nauczyciel ma wytłumaczyć Wojtkowi, że Zosia powinna otrzymać taką samą oceną jak on, bo wprawdzie trochę słabiej odpowiadała, ale włożyła sporo pracy w przygotowanie się do lekcji. W klasach osobnych strategie uczenia się, wyni-

kające z płci, są zbliżone, stąd łatwiej nauczycielowi docenić pracę i wysiłek ucznia.

**E.J.:** Wiele osób związanych z instytucjami oświatowymi, nauczycieli i psychologów prowadzi propagandę przeciwko klasom oddzielnym dla chłopców i dziewcząt twierdząc, że wychowywanie oddzielne może być dla nich niekorzystne.

**B.R.:** Zachęcam wszystkich przeciwników klas oddzielnych do lektury III rozdziału książki "Płeć mózgu" autorstwa A.Moir

Zachęcam wszystkich przeciwników klas oddzielnych do lektury III rozdziału książki "Płeć mózgu" autorstwa A.Moir i D.Jessel, gdzie wspaniale zostały przedstawione implikacje wynikające z różnic płciowych dla edukacji.



i D.Jessel, gdzie wspaniale zostały przedstawione implikacje wynikające z różnic płciowych dla edukacji. Różnice w budowie i funkcjonowaniu mózgu u dziewcząt i chłopców trzeba uszanować i dostosowywać do nich treści i sposób organizacji pracy w szkołach. Dziwię się, że ciągle tego jeszcze nie zrobiono.

**E.J.:** Koedukacyjna szkoła prowadzi do zaniku wartości, które stanowiły dawniej fundament społeczeństwa. Ile współczesnych dziewcząt wie, na czym polega bycie „prawdziwą damą”, a ilu chłopców w swoim postępowaniu kieruje się honorem? Czy tworzenie oddzielnych klas dla dziewcząt i chłopców może to zmienić? Czy uda się przywrócić dawne wartości poprzez tworzenie klas czy szkół monoedukacyjnych? Na pewno warto spróbować, lepsze to, niż bezczynne przyglądanie się, jak nasze dzieci są kształcone i wychowywane w szkołach wbrew swojej naturze.

Bardzo dziękuję Panu za rozmowę.